

## Erdoğan w Grecji: historyczna wizyta z rewizjonizmem w tle

Józef Lang

W dniach 6–7 grudnia Recep Tayyip Erdoğan odwiedził Grecję. Była to pierwsza wizyta tureckiego prezydenta w tym kraju od 1952 roku, jednak nie pierwsza wizyta Erdoğana, który był w Grecji w latach 2002 i 2010 jako premier. Tematami rozmów były m.in. współpraca w ramach turecko-unijnego porozumienia migracyjnego, kwestia cypryjska oraz sytuacja mniejszości tureckiej w Grecji. Mimo że obie strony wiązały z wizytą duże nadzieje, a tureckie i greckie media określały ją zgodnie mianem historycznej, Ankara i Anteny nie zdołały jednak osiągnąć porozumienia w żadnej z kluczowych kwestii. Ponadto prezydent Erdoğan, przemawiając wraz z prezydentem Grecji Prokopisem Pawlopulosem na konferencji prasowej w Atenach, zarzucił stronie greckiej brak zrozumienia dla pozycji Ankary, przypominał o dobrej woli Turcji, która umożliwiła ponowne przyjęcie Grecji do wojskowych struktur NATO w 1980 roku oraz wspominał o potrzebie rewizji Traktatu z Lozanny z 1923 roku, regulującego m.in. współczesne granice Turcji.

### Komentarz

- Pomimo wspólnego członkostwa w NATO oraz dwóch lat współpracy w strategicznej kwestii rozwiązywania kryzysu migracyjnego stosunki turecko-greckie pozostają tradycyjnie napięte. Do najważniejszych źródeł zdrażnień należą sporne kwestie granicy na Morzu Egejskim, które w przeszłości prowadziły do incydentów z udziałem sił zbrojnych obu krajów, będących formalnymi sojusznikami. W ostatnim roku dochodziło do napięć m.in. w związku z wizytą w styczniu br. tureckiego szefa sztabu gen. Hulusiego Akara na wodach wokół spornych wysp Imia/Kardak, a także wskutek fiaska prowadzonych pod egidą ONZ rozmów dotyczących zjednoczenia Cypru (załamały się w lipcu br.).
- Wspomniana przez Erdoğana potrzeba rewizji Traktatu z Lozanny w przypadku stosunków z Grecją dotyczy nie tyle kwestii terytorialnych (mogło powstać takie wrażenie, gdyż Erdoğan – zapewne celowo – użył ogólnych sformułowań), ile praw mniejszości tureckiej, które również są regulowane tym traktatem. Niemniej wypowiedź Erdoğana wpisuje się w narastającą od kilku lat w tureckiej narracji retorykę rewizjonistyczną. Do tej pory była ona skierowana na użytek wewnętrzny i dotyczyła przede wszystkim południowowschodniego sąsiedztwa Turcji (głównie kwestia irackiego Mosulu). Sięgnięcie po nią w Grecji pokazuje gotowość wykorzystania tego instrumentu również w stosunkach z sąsiadami, choć Erdoğan także i tym razem kierował swój przekaz w pierwszej kolejności do odbiorców tureckich.

- Grecja nie jest jedynym krajem, z którym Turcja zaogniła relacje – w ostatnim tygodniu doszło również do pogorszenia stosunków z Izraelem. Pierwotną przyczyną była decyzja prezydenta USA Donalda Trumpa o przeniesieniu ambasady USA z Tel Awiwu do Jerozolimy, która wzbudziła szereg kontrowersji w krajach muzułmańskich i była krytykowana również w Turcji. Emocjonalne i obraźliwe wypowiedzi Erdoğan (10 grudnia nazwał Izrael „państwem terrorystycznym”), jak również antytureckie wypowiedzi polityków izraelskich, w istotnym stopniu pogorszyły klimat stosunków pomiędzy obydwojoma państwami. Relacje te zostały znormalizowane w ubiegłym roku, wcześniej ich ranga była obniżona po incydencie z turecką flotyllą, płynącą do Strefy Gazy w 2010 roku.